

*Twoje słowo jest dla mnie rozkoszą i radością mego serca.*

Jr 15,16

# SZKOŁA SŁOWA BOŻEGO

Jak maluczcy powtarzamy Ewangelię, aby nauczyć się Jej sercem...

słuchamy Pana mówiącego do naszych serc;

Pozwólmy, aby Światło Słowa stwarzało nas na nowo...

i dzielimy się tym doświadczeniem z naszymi braćmi i siostrami...

*„Czy serce nie paliło w nas,*

*kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?” (Łk 24,32)*

Światłem moim jest DZISIAJ Twoje Słowo Panie!

Zadajmy sobie te pytania:

„Kim jesteś Panie?”

Każdego dnia Ewangelia mówi nam coś o Jezusie.

„Kim jestem?”

Co ta Ewangelia mówi mi o ludzkim sercu, o moim sercu?

„Co chcesz, żebym uczynił?”

Światło Ewangelii przychodzi mnie zbawić, oświecić, uzdrowić,  
stworzyć mnie na nowo.

Jakiego uzdrowienia dokonuje DZISIAJ we mnie?

Do czego wzywa mnie Duch Święty? Do jakiego nawrócenia?

Za co, w tym świetle, mogę przeprosić?

Otwórzmy się na to, co Pan chce nam powiedzieć każdego dnia.

Bóg obdarza mnie DZIŚ, abym mógł dzielić się tym darem:

Jakie światło miłości mogę przekazać, żyjąc według niego?

## Mandukacja

Czym jest mandukacja Ewangelii? Czemu ona służy? Jaki sens ma nieustanne powtarzanie jednego wersetu z Ewangelii, aż wydaje się, że mamy go dość, a jednak powtarzamy go nadal? Jak mówić o mandukacji? We wspólnocie uczymy się mówienia na dany temat, odwołując się do naszego własnego doświadczenia; uczymy się także tego, żeby, kiedy nie potrafimy odpowiedzieć, mówić po prostu „nie wiem” (co jednocześnie jest proste i bardzo trudne).

Oto moje doświadczenie: kiedy poznałem Wspólnotę, miałem około dwudziestu lat i nigdy wcześniej nie mandukowałem Ewangelii. Któregoś dnia wybrałem się na Szkołę Słowa Bożego w Barcelonie i mała siostra Christine mówiła na niej o mandukacji. Dzięki Bogu uwierzyłem i zaufałem temu, o czym mówiono: mandukując mogłem «zobaczyć» i poznać Jezusa. Tak właśnie zacząłem mandukować Ewangelię. Prosiłem Ducha Świętego, aby oświecił ciemności mego serca i pomógł mi poznawać Jezusa, a następnie codziennie przez pół godziny mandukowałem. Tak to się zaczęło i od tamtego momentu nigdy nie ustało. Na początku była to półgodzinna mandukacja, ale wkrótce wydłużyła się. Problemem było to, że czasem przez godzinę powtarzałem tylko jeden werset! Zdałem sobie jednak sprawę, że to nie jest takie ważne. **Ważne było raczej pozwolić Panu zbliżyć się do mnie niż «zrobić jak najwięcej»**; jak mówi psalm: «O Tobie mówi serce moje: ‘Szukaj Jego oblicza’. Szukam, o Panie Twojego oblicza, swojego oblicza nie zakrywaj przede mną». (Ps 27,8-9). Tak, **kiedy mandukujemy szukamy oblicza Boga, a najpewniej prowadzą do tego cztery Ewangelie.**

Mojżesz – ten wielki Mojżesz! – czyli «człowiek najskromniejszy ze wszystkich ludzi, jacy żyli na ziemi» (Lb 12,3), doświadczył wielkiego wewnętrznego ubóstwa; jak sam o tym powiedział, nie był wymowny, ponieważ «Ociężałe były jego usta i język mu zeszytywniał» (Wj 4,10). To z tym właśnie Mojżeszem Bóg rozmawiał twarzą w twarz, jak się rozmawia z przyjacielem i to on schodził z góry przemieniony, bo „skóra na jego twarzy promieniała” (Wj 34,30) Bożą obecnością. Kiedy mandukujemy, chcemy wejść na tą

górze, na której możemy oglądać Boga (a jest nią nasze własne serce!), aby Go poznać, i pozwolić, abyśmy w Nim siebie poznawali, pytając nieustannie: Kim jesteś Panie i kim ja jestem? Wówczas, jak Mojżesz, w całym naszym ubóstwie - a nigdy poza nim! - doświadczamy Jego pełnej światła obecności, Jego pokoju i przyjaźni. Nie jest to jednak żadną «magią»; wręcz przeciwnie, czasem męczy nas mandukacja, już chcemy ją zostawić, zniechęcić się, tak jak patriarcha Jakub, kiedy w nocy walczył z Bogiem, lub - przeciw Bogu. W tej wytrwałej walce nie tylko Go nie zostawił, ale jeszcze bardziej przyłgął do swojego «nieprzyjaciela», odkrywając w Nim swego Przyjaciela i wołając do Niego: «Nie puszcę cię, dopóki mi nie pobłogosławisz!» (Rdz 32,23-33). Rzeczywiście, czasem mandukacja jest jak walka z najgorszym wrogiem, lecz jeśli wytrwamy do końca, widzimy Tego, który czekał, aby móc nas pobłogosławić, ukazać nam swoje oblicze i powiedzieć nam: «walczyłeś z Bogiem i zwyciężyłeś», a wówczas ze zdumieniem odpowiemy «widziałem Boga twarzą w twarz», lub: «Prawdziwie Pan jest na tym miejscu, a ja nie wiedziałem.» (Rdz 28,16).

Spotkanie na górze, które nas przemienia? Walka w niekończącej się nocy? ... A może jeszcze wrażenie, że stuka się ciągle w twardą skałę, aż wytryśnie z niej źródło wody zaspokajające pragnienie: «Jak łania pragnie wody ze strumieni, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże! Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego: kiedyż więc przyjdę i ujrzę oblicze Boże?» (Ps 42,2-3). Tak więc, jak Mojżesz uderzał w skałę «laską Bożą», aby wytrysnęła woda, **ja również chcę uderzać w moje serce Jego Ewangelią, mandukując ją nieustannie, aż wytryśnie żywa woda, bo tylko ona może zaspokoić moje pragnienie!** I wtedy tym, którzy, tak jak w psalmie będą mnie pytać: «Gdzie jest twój Bóg?» (Ps 42,11), będę mógł z całkowitą ufnością odpowiedzieć: spotykam Boga, kiedy mandukuję Ewangelię.

*Mały brat Izaak*

NB: Przepraszam, jeśli umieściłem zbyt wiele biblijnych cytatów. Nie szukałem ich, same mi się nasunęły, bo w Biblii opisane są i w niej odzwierciedlają się wszystkie moje uczucia, walki, smutki i radości, czyli całe moje doświadczenie i w niej je odnajduję.